

K.J, Kosmonauci

Zbudowałem rakiety ze szczęścia i sukcesów
dołożyłem do niej jeszcze trochę euforii i stresu
wzloty i upadki były jak to u człowieka
lece wysoko ta rakietą nie wiem co mnie czeka
nie boję się lecieć bo jakiś czas już lece
widzę że cała lataśz trzymam cię za rękę
nie na czego się bac wiemy o tym oboje
do kosmosu zabrałem ze sobą wszystko co moje
wiem że czujesz pod nogami jak lecimy w górę
niestraszny nam kosmos marzeń omijamy każdą chmurę
już wiesz czemu się mówi że jest się w kosmosie myślami
najgorzej gdy chcesz się zatopić kilkoma flachami
wystartowaliśmy razem i razem lądujemy
wracamy na ziemię i ster życia przejmujemy
pewnie słyszałaś powiedzenie wariaci siebie warci
a my razem myślami to jebani kosmonauci

gdy kładziesz się spać wtedy myśli jest najwięcej
są ich tysiące chcesz zapomnieć jak najprędzej
sam najczęściej myślę o rzeczach niemożliwych i strasznych
o tym co może być jutro o moich zadaniach ważnych
to właśnie w kosmosie presje i chęci znajduje
plus odpowiednie podejście i zadania wykonuje
myślenie najlepiej działa w nocy kiedy w łóżku leżysz
zamykasz oczy leżysz tonąc horyzonty szerzysz
nie wiem czy tacy jesteśmy czy może coś na nas działa
najlepiej jest gdy ciało leży obok ciała
wtedy wiesz że razem tam lecicie
to o czym zawsze marzyliście na własne oczy widzicie
wszystko czego zapragniesz zobaczysz będąc tam
wejdź do swojej rakiety i leć namiary ci nam
nie mogłem tam lecieć sam zabrałem swoich braci
bo my razem myślami to jebani kosmonauci